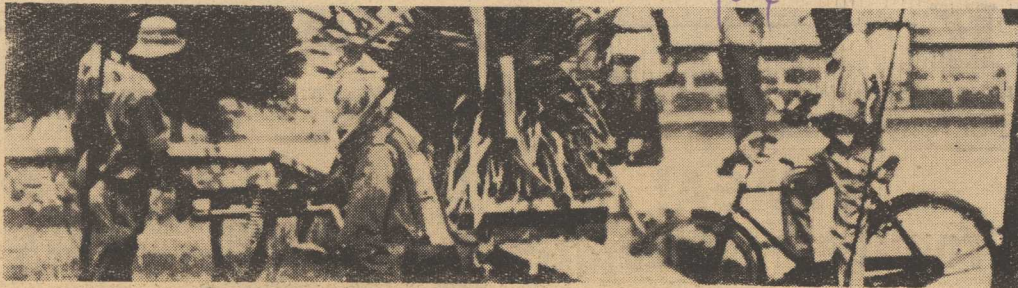


Nigeryjski zamach

LAGOS PAP. Korespondent AFP stwierdza, że w rzeczywistości generał IROSI przeprowadził z niezwykłą zręcznością polityczną i militarną swój plan, który polegał na „obaleniu prezydenta, premiera i parlamentu oraz antycypowaniu konstytucji — nie sprawiając wrażenia, że dokonano zamachu stanu”.

„Technika zamachu stanu została bezbłędnie zastosowana — pisze Reuter. Przecięto łączność, obojętnie mino ministrów, rząd i tymczasowego prezydenta, a ludność udzieliła poparcia „wyzwolicielew”, bowiem ludność w Lagos głosiła za opozycją... Korespondent AFP twierdzi, że dla upokorowania całej tej akcji ogłoszono komunikat oficjalny, informujący o rebelii „niewielkiej części armii”, którą szybko stłumiono.



Na zdjęciu: patrol wojskowy pilnują gmachu parlamentu w Lagos.

CAF-Photofax

Kurier szczęciński

ŚRODA, 19

STYCZNIA
1966 ROKU

Wyd. A B



Wizyta przyjaźni W. Gomułki, J. Cyrankiewicza i Z. Kliszki na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. Na zaproszenie Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej przybyli we wtorek do Budapesztu z wizytą przyjaźni pierwszy sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Władysław GOMUŁKA, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL — Józef CYRANKIEWICZ i członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz Komitetu Centralnego — Zenon KLISZKO.

Na budapeszteńskim Dworcu Zachodnim gości polskich witali: pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Janos KADAR, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Ministrów WRL — Gyula KALAI, członek Biura Politycznego KC WSPR, wicepremier — Antal APRO, członek Biura Politycznego KC WSPR, sekretarz KC — Zoltan KOMOCIN, minister spraw zagranicznych — Janos PETER oraz kierownik Wydziału Zagranicznego KC WSPR — Frigyes PUJA.

Nr 15 (6668)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr



Dyr. Anatol Login w towarzystwie swej młodej spanielki podziwia okazy przed chwilą złowionego szaraka (do fotoreportażu na str. 5)

Zmarło 80 dzieci

Epidemia odry w Peru

MEKSYK PAP. Około 80 dzieci zmarło na odrę w departamencie El Cuzco (Peru południowo-zachodnie).

Epidemia odry w licznych miejscowościach tego departamentu wybuchła w pierwszych dniach stycznia i nikt nie przypuszczał, że przybierze tak tragiczne w skutkach rozmiary.

A. Miller chory

LONDYŃ PAP. 50-letni wybitny dramaturg amerykański ARTHUR MILLER został we wtorek wieczorem przewieziony z hotelu w Brighton do szpitala w tym mieście. Lekarze podejrzewają wirusowe zapalenie wątroby.

Z udziałem posła Ziemi Szczecińskiej
dra Stefana Jędrychowskiego

Plenarne posiedzenie KW PZPR

- Ocena wykonania zadań
- Inwestycje nowej pięciolatki
- tematem obrad

DZIŚ rano pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR posła Antoniego WALASZKA rozpoczęło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tematem obrad jest ocena wykonania zadań inwestycyjnych w latach 1961—1965 i przygotowanie do realizacji zadań inwestycyjnych na lata 1966 — 1970 oraz informacja o kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach partyjnych.



Członek Biura
Politycznego KC PZPR
S. Jędrychowski
w Szczecinie

DZIŚ rano przybył do Szczecina członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, poseł Ziemi Szczecińskiej dr Stefan JĘDRYCHOWSKI. S. JĘDRYCHOWSKI weźmie udział w plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

(wit)

Doświadczeni 1000-letnią historią

WKROCZYLIŚMY w ostatni rok obchodów 1000-lecia państwa polskiego. Przygotowując się do tej uroczystej rocznicy wiele uwagi poświęciliśmy w ostatnich latach 1000-letnim dziejom naszej ojczyzny. Dzięki publikacjom historyków, pisarzy, publicystów, ogromna część społeczeństwa — nie tylko najmłodsze pokolenie — przyswaja sobie rzeczywisty obraz historii państwa ukształtowanego przed 1000 laty między Odrą, Bugiem, Karpatami i Bałtykiem. Nie tracimy przy tym z oczu naszej młodej, liczącej 20 lat współczesności, nie przestajemy myśleć o przyszłości. Przemawiając na sesji Ogólnopolskiego Komitetu FJN, prof. Stanisław Kulczyński stwierdził: „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość narodu spłótły się w niezerwalną całość w Obchodach Tysiąclecia, w których uczestniczył cały naród”.

Uczymy się więc historii, podkreślamy to wszystko, co stanowi w niej szczytne, postępowe tradycje, dostrzegamy jasno okresy słabości i regresu w dziejach naszego państwa i potrafimy ocenić ich źródła. Właśnie bowiem nauki historii posłużyły współczesnemu pokoleniu Polaków do ukształtowania losu narodu zgodnie z jego podstawowymi interesami. Mówił o tym tow. Edward Ochab:

(Dokończenie na str. 2)

NA OBRADY przybyli m. in. członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, poseł Ziemi Szczecińskiej dr Stefan JĘDRYCHOWSKI, z-ca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Budownictwa KC PZPR — Andrzej GIERZ, wiceminister budownictwa — Ryszard GERLACHOWSKI oraz wiceprezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Bogdan SAAR.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił sekretarz KW PZPR Stanisław RYCHLIK.

— Jest tradycją naszego Komitetu Wojewódzkiego — stwierdził on na wstępie swego wystąpienia — że przed rozpoczęciem realizacji każdego wieloletniego planu gospodarczego na plenarnym posiedzeniu rozstrzygamy problematykę inwestycyjną. Program wypracowany przed 5 laty stanowił podstawę rozwoju potencjału produkcyjnego, projektowego, służb inwestycyjnych stanowiących pod stawowe ogniwo procesu inwestowania. Rezultaty wdrażania tych uchwał i programu należy uznać za pozytywne.

(Dokończenie na str. 2)

Pierwszy Murzyn w rządzie USA

WASZYNGTON PAP. Liczba członków ścisłego gabinetu prezydenta JOHNSONA powiększyła się we wtorek do 11, gdy Murzyn Robert WEAVER został zaprzysiężony jako minister nowego resortu budownictwa i rozwoju miast. Weaver jest pierwszym ministrem murzyńskim w rządzie USA.

III Krajowa Konferencja Ochrony Radiologicznej

UWAGA! Promienie jonizujące!

DZIŚ RANO rozpoczęła się w Szczecinie Krajowa Konferencja Ochrony Radiologicznej zorganizowana przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Jest to trzecia konferencja o tej tematyce. Wybór Szczecina na miejsce konferencji, w której uczestniczą liczni specjaliści fizyki, chemii, elektroniki i lekarze, nie był przypadkowy. Szczecińska Wojewódzka Stacja Sanitarno-

Epidemiologiczna posiada jeden z lepszych zorganizowanych w kraju oddziałów ochrony radiologicznej.

Kierownikiem oddziału ochrony radiologicznej jest mgr inż. chemik Juliusz MATENKO. Ponadto pracuje tam 6 osób. Fizyk, elektryk, lekarz i laboranci. Oddział sprawuje nadzór bieżący i zapobiegawczy nad wszystkimi zakładami wykorzystującymi promienie jonizujące. A zakładów tych jest w województwie szczecińskim wiele nie tak mało, bo około 50. W większości są to laboratoria rentgenowskie, choć nie brak i zakładów wykorzystujących izotopy. Jednym z największych ośrodków tego typu jest Ośrodek Izotopowy PAM posiadający III kategorię, to znaczy należący do czynienia ze źródłami promieniowania dużej aktywności.

Na czym polega nadzór bieżący? Jest to okresowe wykonywanie pomiarów dozymetrycznych i określanie czy są zgodne z przewidzianymi normami. Nad pracownikami stykającymi się z promieniami jonizującymi rozłożona jest szczególna opieka lekarska. O ile badania lekarskie wykazują odchylenie od normy jest to sygnał dla techników, że nastąpiło uszkodzenie aparatury, jeśli natychmiast odchylenia takie ustalą technicy, lekarze natychmiast powtarzają badania i starają się dociec czy nie pozostało w jakichkolwiek śladów w organizmie człowieka.

Nadzór profilaktyczny sprawowany przez oddział ochrony radiologicznej polega na opiniowaniu wszelkich prac inwestycyjnych, w wyniku których mają być zastosowane promienie rtg bądź izotopy. Dotyczy to tak projektów zakładów nowych jak adaptacji budynków i pomieszczeń.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że w Szczecinie prowadzone są pomiary radioaktywnych skażeń biosfery. Oddział dysponuje specjalną placówką podlegającą Centralnemu Ośrodkowi Skażeń Promieniotwórczych i pobierającą w określonych rejonie województwa próbki gleby, powietrza, surowców, żywności.

Oddział zajmuje się także działalnością szkoleniową. Organizowane są kursy dla lekarzy paraatycznych, fizjoterapeutów, a nie posiadających w tym zakresie specjalizacji, kursy dla laborantów rtg. Zorganizowano nawet konferencję dla projektantów obiektów stosujących promienie jonizujące (z trzech województw: gdańskiego, zielonogórskiego i szczecińskiego).

Z zimowego frontu

Utrudniona nawigacja na Zalewie

ZALEW SZCZECIŃSKI widziany z lotu ptaka — jak donoszą piloci służby sanitarnej odbywający często loty na północ — przedstawia ogromną białą równinę z wąską ścieżką biegnącą wzdłuż toru wodnego. Ścieżka ta — to wylamana w łódzie rytna, którą podążają statki ze Szczecina do Świnoujścia. Ruch dla mniejszych jednostek jest utrudniony ponieważ w rymnie znajduje się polana kra zmieszana ze śniegiem. W dalszym ciągu salak przeciera lodolamacz „Perkun”.

Padający śnieg zmniejsza widoczność, co w połączeniu z lodem znacznie wydłuża trasę przez Zalew. Obecnie statki przepływają drogę ze Świnoujścia do Szczecina w ciągu kilkunastu godzin, podczas gdy w lecie odcińek ten przebywa się normalnie w 4—5 godzin.

Na Odrze w okolicy Gozdzic woda przekroczyła stan alarmowy. We wtorek poziom utrzymywał się 53 cm powyżej stanu alarmowego. Nie jest to sytuacja groźna ponieważ w rejonie tym znajdują się wysoki umocnienia brzegowe. We wtorek Odra zamarynżowała była do 633 km w górę rzeki. (dym)



Jadwiga KNOPP przy
pracy w laboratorium.
Fot. SŁ. Ciciński

Mimo tych wszystkich zabiegów pracownicy bardzo często spotykają się z biernym lekceważeniem niebezpieczeństwa napromieniowania nawet u tych osób, które z racji swej wiedzy zawodowej i wykonywanych czynności winny zdawać sobie z tego sprawę. Niemniej jednak istnienie organizacji dbającej o zdrowie i życie każdego pracującego w niebezpiecznych warunkach stwarza gwarancję, że przypadki tzw. uszkodzenia porannego, czy też nadmiernego napromieniowania zdarzają się niezwykle rzadko. (wit)

Z boćianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

SS „POZNAN” — z Danii pod balastem.
SS „KOLNO” — z Danii pod balastem.
MS „KAPITAN STANKIEWICZ” — z Finlandii z drobnicą.
MS „ŚWIETLIK” — z Anglii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

SS „PSTROWSKI” — do NRF z węgiem.
SS „GNIEZNO” — do Danii z węgiem.

SYTUACJA LODOWA NA BALTyku

POSTĘPUJĄCE zaledzenie Bałtyku zaczyna sprawiać trudności dla żeglugi. Zatoka Botnicka jest całkowicie zaledzona na północ od linii Norrakvarken, zaledzenie postępuje w kierunku południowym. Na północ od Wysp Alandzkich żegluga możliwa jest przy pomocy o mocnej konstrukcji w asyście lodolamaczy. Porty fińskie Turku i Helsinki są dostępne bez trudności. O ile nie nastąpi dalsze ochłodzenie, żegluga regularna PZM będzie mogła być kontynuowana bez przeszkód.

W PORCIE:

W ZARZĄDZIE Portu trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza do rad oddziałowych. Po zebraniach w grupach wyborczych rozpoczynają się konferencje sprawozdawczo-wyborcze w poszczególnych jednostkach organizacyjnych. 26 bm. konferencja taka odbędzie się w Świnoujściu, 22 — w Portowej Strzyżu Pożarnej, 24 — w Kolobrzegu, 26 — w strażach obiektów portowych. Konferencje są obsługiwane przez członków prezydium Rady Zakładowej i przedstawicieli dyrekcji ZPS.

Plenum KW PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

W latach 1961—65 nastąpiło zwiększenie potencjału budowlanego o ponad miliard złotych, wypracowano formy rejonizacji oraz ogólne zasady specjalizacji produkcji. Stworzono podstawy rozbudowy szkolnictwa zawodowego, zwiększył się potencjał budowlany na terenie wsi. Wyraźny postęp można zanotować w przygotowaniach inwestycji do realizacji. Dotyczy to zarówno programowania jak i projektowania inwestycji. Wiele rezultatów wyrażających się m.

in. w potaniu budownictwa przyniosła koordynacja poczyniła inwestycyjnych. Rezultaty rzeczowe ubiegłej pięcioletki to oddanie do użytku wielu nowych obiektów przemysłowych, przebudowanie i zmniejszenie starych zakładów, wzbogacenie wyposażenia kulturalnego województwa, 42 tys. nowych izb mieszkalnych, szereg szkół i obiektów socjalno-kulturalnych.

Niemniej jednak nie wykonano pełnego zakresu programu inwestycyjnego w budownictwie szkolnym, służby zdrowia, niektórych rodzajach budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego, sportowego i gospodarki komunalnej. Zaważyły na tym: niedoinwestowanie zaplecza budownictwa, niedobory w zatrudnieniu i braki w organizacji pracy. Wszystkie niedomaganie przedsiębiorstw, biur projektowych i innych instytucji ogniskowały się na placu budowy.

Mówca podkreślił, że w programie działalności inwestycyjnej nowej pięcioletki należy szczególną uwagę zwrócić na wzrost potencjału przedsiębiorstw budowlanych, uporządkowanie zakresu działania przedsiębiorstw specjalistycznych, zmiany w proporcjach nakładów na budownictwo, remonty itp. Należy rozwijać mechanizację budownictwa, ogólny postęp techniczny a także większą wagę przykładać do właściwej organizacji pracy, i właściwego gospodarowania terenami budowlanymi. Dalszy rozwój budownictwa i wzrost jego potencjału leży w koncentracji nakładów na zaplecze techniczne i techniczno-materiałowe przedsiębiorstw.

W chwili oddawania numeru „Kurier” do druku na Plenum KW rozpoczęła się dyskusja. Materiały na plenarnej posiedzeniu zostały uprzednio dozwolone uczestnikom obrad.

(wit)

Doświadczeni 1000-letnią historią

(Dokończenie ze str. 1)

„Polska Ludowa jest ukoronowaniem dotychczasowej historii naszego narodu, prawym dziedzicem i kontynuatorem dorobku nagromadzonego pracą pokoleń na przesirach wieków, jest realizatorem marzeń najlepszych i najświatlejszych umysłów naszej przeszłości — wybitnych polityków, działaczy społecznych, żołnierzy, pisarzy, rewolucjonistów, którzy walczyli o Polskę niepodległą, o Polskę sprawiedliwą społeczną”.

Obchodzimy Tysiąclecie w nowej Polsce, której granice odpowiadają granicom państwa pierwszych Piastów, ale która zarazem jest od 20 lat krajem realizującym najbardziej postępową ideę społeczną, jest Polską Ludową budującą socjalizm.

Dzięki dokonaniom przemianom rewolucyjnym, dzięki ustanowieniu władzy ludowej, Polska po raz pierwszy w swych dziejach ma sprzymierzonych ze sobą wszystkich sąsiadów. Zwycięstwo nad hitleryzmem, bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy — pozwoliły na ukształtowanie granic Polski zgodnie ze sprawiedliwością dziejową oraz z potrzebami naszego bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju. Naszą zachodnią granicę, przez wieki poddaną naporowi niemieckiego militarystyki, gwarantuje nam dziś nasz zaprzyjaźniony sąsiad — socjalistyczna Niemiecka Republika Demokratyczna, gwarantuje nam ją nasz potężny sojusznik — Związek Radziecki.

Polityka zagraniczna Polski Ludowej cenioma jest w wielu krajach jako wyraz aktywnego dążenia do stworzenia warunków bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Inicjatywy polskie — Plan Gomułki, Plan Rapackiego, zdobywają uznanie wielu polityków zachodnich. Wbrew ocenom lansowanym przez część zachodnich komentatorów politycznych, Polska wyraża konstruktywną koncepcję normalizowania stosunków również z drugim państwem niemieckim — Niemiecką Republiką Federalną. Polska odrzuca stanowczo i utłumuje opinie światowej niebezpieczny charakter za-

chodnoniemieckiej polityki nieuznawania konsekwencji II wojny światowej i wysuwania roszczeń terytorialnych w połączeniu z dążeniem rzędu NRF do uzyskania broni nuklearnych jako środka nacisku i szantażu w stosunku do Polski i innych krajów socjalistycznych. Równocześnie jednak państwo nasze wyraźnie stwierdza potrzebę i możliwość uregulowania stosunków z NRF, pod warunkiem uznania przez nią ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie, uznania drugiego państwa niemieckiego, stworzenia podstaw bezpieczeństwa w Europie środkowej.

Popierając tę jedynie słuszną i zgodną z naszym interesem narodowym politykę, społeczeństwo polskie nie zgodzi się nigdy na żadne przetargi, rozmowy, czy dialogi na temat naszej zachodniej granicy, które od pewnego czasu oferują nam rozmaite koła polityczne w NRF, a którym niedawna wymiana listów biskupów polskich i niemieckich posłużyła za podstawę do snucia rojeń na temat rzekomego podziału w społeczeństwie polskim w tej najżywniejszej dla Polski sprawie.

Tow. Władysław Gomułka, analizując źródła i cele polityczne orędzia biskupów polskich i wystąpienia kardynała Wyszyńskiego, wskazał, że ich istota sprowadza się do wstecznej, reakcyjnej koncepcji reorientacji politycznej Polski, wyrwania jej z rodziny krajów socjalistycznych i związania z Zachodem.

„Obchodzimy 1000-lecie — mówił tow. Gomułka — w określonej sytuacji 20-lecia Polski Ludowej, innej Rzeczypospolitej, aniżeli wszystkie nasze poprzedniczki. (...) Naród polski doświadczył swoją tysiącletnią historią, doświadczył zwłaszcza historią najnowszą, historią najadu hitlerowskiego, kiedy stanęliśmy w obliczu kompletnej zagłady, ten naród się zmienił. Nie można go już przorientować na Zachód”.

Słusznie głoszą słowa apelu Ogólnopolskiego Komitetu FJN — wkraczamy w drugie tysiąclecie naszej państwowości w pełni sił twórczych, poczucia dumy i godności narodowej. (ZAP)

Z dnia na dzień

„Asortyment” ministra Gradla

MINISTER dla spraw przesiedleńców Johann Baptist Gradl naraził się przesiedleńcom funkcjonariuszom. Związek przesiedleńców jest „oburzony i zaniepokojony”. Organizacja CDU „Odra-Nysa” wyraziła ubolewanie z powodu samowoli ministra.

Powód? Minister Gradl się wyżył. Zupełnie niegrzecznie. Troszeczkę. Na tyle, że rzecznik rządu mógł go całkowicie wziąć w obronę i oświadczyć, że jego wypowiedź pokrywa się z bońską polityką i jest „wkładem do dyskusji”. A Herbert Wehner (SPD) nawet go pochwalił.

Chodzi o rozmowę Gradla ze „Spiegel”. Pod wpływem pytań „Spiegla” Gradl zaczął „głośno myśleć” na temat „cen” jaką gotów byłby zapłacić rząd boński za zjednoczenie. Oczywiście chodzi o zjednoczenie po myśli Bonn na zasadzie likwidacji NRD.

Otóż — zdaniem Gradla — gdyby tą drogą doszło do „zjednoczenia” i do utworzenia rządu ogólnoniemieckiego to ów rząd gotów byłby może zrezygnować z „niepewnego rodzaju broni” albo „z jakiegoś kawałka niemieckich ziem na wschodzie” albo „zapewnić pomoc gospodarczą”...

Jeśli chodzi o sprawę owego „kawałka niemieckiej ziemi na wschodzie” to minister Gradl nie ma bynajmniej na myśli uznania granicy na Odrze i Nysie. Skądże znowu. Świadczy o tym następująca wymiana zdań: „SPIEGEL”: „Czy ma to być zachęta pod adresem Warszawy, by przyłączyła się do wysiłków na rzecz zjednoczonych Niemiec, z którymi można by potem rozmawiać o Odrze i Nysie?”

GRADL: „Chwileczkę! Kto powiedział, że wtedy będziemy rozmawiać o Odrze i Nysie? Ja nie! Nie w sensie uznania!”

W toku rozmowy Gradl podkreślił wielokrotnie, że chodzi o granicę z 1937 roku i dodał tylko, iż „polityka NRF nie sądzi, że te granice z 1937 roku muszą co do kropki i przecinka niezmiennie i bezwarunkowo zostać przywrócone”.

Czyli jako cenę za poparcie bońskich planów polonizacji NRD proponuje nam minister Gradl „kropkę lub przecinek” z naszych Ziemi Zachodnich, z broni atomowej byłby wówczas skłonny zrezygnować. Nie byłaby już potrzebna... Zresztą kto odważyłby się wówczas narzucić Czwartej Rzeczy w granicach z 1937 roku (choć bez kropki i przecinka) w tej sprawie jakieś przepisy...

O takiej oto „cenie” głośno pomyślał sobie Johann Baptist Gradl. Mimo to naraził się na ataki swoich własnych przyjaciół, którzy chcieliby mieć wszystko: NRD, broń atomową i ziemię nad Odrą i Nysą co do kropki i przecinka.

Związek przesiedleńców oświadczył, że na swoim miesięczniku w dniach 29-30 stycznia w Koblencji zajmie się poważnie sprawą wypowiedzi Gradla.

Frankfurter Rundschau pisze ironicznie, że „jest rzeczą wątpliwą czy z asortymentem Gradla można dziś robić interesy”.

Warto przypomnieć niejednokrotnie powtarzaną przez nas prawdę: Interesów dotyczących Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przyjaźni i sojuszu Polski z jej socjalistycznymi sąsiadami — nie można robić z żadnym asortymentem.

HENRYK KOLLAT



Elementy prefabrykowane z betonu sprężonego znajdują coraz większe zastosowanie w budownictwie rumuńskim. Na zdjęciu: magazyn rur z betonu sprężonego w bukareszteńskiej fabryce „Progresul”.

CAF

W sąsiedztwie Mariny Vlady⁽¹⁾

Korespondencja własna „Kuriera” z Rumunii

CEL PODRÓŻY — Bukareszt. Delegacja SPATIF leci do rumuńskich kolegów. Naszym pilotem Jaś (matka Polka) Grapini (ojciec pochodzenia włoskiego), aktor teatru żydowskiego w Bukareszcie. Jemu przede wszystkim zawdzięczamy poznanie życia teatralnego Rumunii od widowni po kulisy. Mieszkamy w hotelu „Ambasador”, vis a vis hotelu „Lido”, w którym Marina Vlady kręci film.

Po „zakwaterowaniu” biegniemy do miasta i do Muzeum Narodowego. Wielki nowoczesny budynek; dzieła mistrzów: El Greco — „Adoracja pastery”, Rembrandt z przepiękną złotą fakturą i mnóstwo innych obrazów. Aż za dużo. Ograniczamy się do najciekawszych, które warto zapamiętać. Gubię po drodze „wycieczkę” i zostaję sam ze sztuką. Dziwnie! Po Muzeum chodzi się bez pantofli, a podłoga lśni jak lustro. Wieczorem teatr. Przedsta-

wienie dyplomowe absolwentów Instytutu Teatralnego. Grają „Ondynę” — Giraudoux. Precyzyjne przedstawienie bez tzw. koncepcji reżyserskiej. Rozmawiając z pedagogami Instytutu dowiadujemy się, że chodzi im tylko o pracę aktora nad rolą, a nie o popis reżysera. Młodzi aktorzy bardzo surowi. Dużo młodych i ładnych dziewcząt, tzw. naiwnych, jak również pełnych kobiecego czaru jak np. Luminia Jacobescu. W kilka dni później składamy wizytę w Instytucie Teatralnym z poczemieniem znajomości rezultatów ich pracy.

Po przedstawieniu drugi tytułowy element: gastronomia. W Rumunii do godziny 24, a nawet do 1 w nocy można zjeść kolację w jednej z wielu znakomych restauracji lub barze. Co za wybór potraw! Fachowa obsługa, stosunkowo niskie ceny, zwłaszcza w zakładach niższej kategorii. Jem oczywiście potrawy narodowe, pikantne, smaczne, zdrowe. I nie tuczę!

Dzień następny. Poranne zwiedzanie miasta. Wpadamy do wszystkich spotykanych po drodze cerkiewek. Malutkie świątynie w otoczeniu wysokich bloków. W cerkwiach ciepło. Jak wszędzie ogrzewanie gazowe. Na posadzce dywany, na ścianach — ikony! Raz trafiliśmy na stypę. Piękna uroczystość: jedzenie przed ołtarzem, wino, zapach kadzidła i absolutny spokój rodziny zmarłego.

Wieczorem, w sali Magheru, przedstawienie sztuki H. Lovinescu, autora „Śmierć artysty”. Tytuł oglądanej sztuki w wolnym przekładzie: „Człowiek bez człowieczeństwa”. Mamy trudności ze zrozumieniem treści. Nasz przewodnik wyraził szczerą dumę tłumaczy o czym mówią na scenie. Pęsy nas to, bo przekładamy sąsiadom. O dziwo! Patrzą na nas z wyrozumiałością!

Przedstawienie grane, jakby to powiedzieć, „starszowiecko”, sceny zbiorowe bez pomysłu i plastyki. Widać piekielną rzetelność i oreczyje wykonywania wszystkiego na scenie. Jak się okazało, po obejrzeniu 14 przedstawień w ciągu 10 dni, jest to obław typowy. Scenografia interesująca: kombinacje 3 grubych belek, ustawionych w różne formy. Jeden z aktorów Holobuck „jak żywy” — ale tylko zewnętrznie. Publiczność w teatrze — to osobny rozdział. Bardzo przyzwyczajeni, z wielkim zainteresowaniem śledzą akcję na scenie. Reakcje minimalne. Dopiero po zapadnięciu kurtyny ogromna brawa i wywołanie aktorów. co dziwne, bez względu na jakość przedstawienia. Odbierają przede

wszystkim chyba treść sztuki, ale kochają teatr. Na wszystkich przedstawieniach komplety.

JANUSZ MARZEC

Pocztówka „Kuriera” ze Szwajcarii

Sylwester w Zurychu

KIEDY wyjeżdżałem z Warszawy, na Okęciu leżał śnieg, który pośpiesznie usuwano z pasa startowego. Lądował samolot z Moskwy. Startowały do Budapesztu, Wiednia i Zurychu.

Nad Austrią, powyżej chmur — świeciło słońce, w Zurychu kłameł — zastałem katuze wody i deszczu. Nowy Rok nie miał tu szaty odświętnej, choć wszystkie ulice jarzyły się światłem wystaw i reklam, a nad Limatem (rzeką) świeciła się duża choinka. O godzinie 23.30 odezwaly się słynne dzwony z ryckich, tworząc razem wielki chorał, są bowiem z sobą ze strojone. Na przykład na przedmieściu Sebach mają tonację As-dur. Nagrane na płytach są ulubionym upominkiem i pamiątką stąd. Najciekawszy dzwon o pięknym głosie waży 17 556 kg. Ich najpiękniejszy koncert słyszałem dnia 8 maja 1945 roku, w dniu zakończenia wojny.

W ostatnim dniu roku ukazały się dzienniki w odświętnej szacie, a raczej w odświętnej formie, bo przy niezmienionej szacie graficznej, ich objętość znacznie wzrosła. Wiele uwagi poświęca się tutaj polityce Polski i Związku Radzieckiego. Na czołowych miejscach w podsumowaniu wydarzeń z 1965 roku, jeżeli tylko weźmiemy Neue Zürcher Zeitung, zamieszczono zdjęcie twoje. Gomulki witającego w dniu 19.1965 r. Breżniewa, wewnątrz numeru zdjęcie prezesa Rady Ministrów Kosygina z dnia 6.II. 65 r. z pobytu w Hanoi i spotkanie z Ho Chi Minchem. Inne polityczne aktualności zamieszczono w szeregu dzienników podkreślając szczególnie wiadomości z pobytu polskiego ministra Handlu Zagranicznego — Trampczyńskiego w Berlinie oraz podpisanie tam długofalowej umowy o wymianie handlowej, mającej trwać do 1970 roku.

Pierwszego stycznia 1966 r. padał nadal deszcz, przy stole hotelowym okazało się, że i tutaj nasz teatr Wielki w Warszawie. Tutajszą operę jest bardzo mało i nie odpowiadająca wymogom współczesnej wytworzonej przedstawień, choć widziałem tu kiedyś doskonałą inscenizację „Księcia Igora” w dobrej obsadzie głosowej. Obecnie wystawia się „Jeziro Łabędzie”. G. RECK

Kościół katolicki w Niemczech wobec Polski w latach 1933-1945⁽⁹⁾

Dzwony kościołów niemieckich witaly upadek Warszawy. Były również przez siedem dni po upadku Francji. Arcybiskup Kolonii, kardynał Karl Joseph Schulte nakazał modły „za armie, która odniosła tak wspaniałe zwycięstwo”. A biskup Franz Rudolf Bornewasser określił to jako zwycięstwo, które nie ma równych w historii świata. Decyzją episkopatu duchowieństwo miało oddać ciężkie bicia w dzwony podobne okazje, nie czekając na instrukcje wyższych władz kościelnych.

Przytoczone materiały stanowią jedynie nieznaczną część dokumentów oświecających rzeczywisty stosunek episkopatu niemieckiego i klerkalnych kół katolickich w Niemczech hitlerowskich wobec Polski zarówno w przedmroku napaści na Polskę w czasie wojny, jak też w okresie okupacji. Na zakończenie warto może przytoczyć jeszcze kilka wystąpień episkopatu niemieckiego skierowanych już po wojnie do „wypędzonych z ojczyzny sióstr i braci”.

We wrześniu 1949 r. odbył się w Bochum Zjazd Katolicki (Katholikentag). Oto fragment rezolucji z tego zjazdu:

„Na czoło wstrząsającej niedoli czasów powojennych narodu niemieckiego wysunęła się duchowa i fizyczna niedola 12 milionów ludzi wypędzonych z ojczyzny, którzy wskutek zlamania wszelkiego boskiego i przyrodzonego prawa wypędzeni zostali ze swych siedzib i umieszczeni w pozostałych, przez wojnę dotkniętych Niemczech (...) Będą kulemy naszym biskupom niemieckim za to, że stwierdzili — iż tylko wspólna pomoc ze strony

całego świata może rozwiązać ten wielostronny problem (...) odzyskania na powrót dawnej ojczyzny.”

Pralat Monse, b. wikariusz generalny w Kłodzku, na spotkaniu przesiedleńców w Stuttgarcie w r. 1951 oświadczył co następuje:

„Nadeszła chwila wypowiedzenia szatanowi bezkompromisowej walki. Za waszym pośrednictwem wygnani z ojczyzny, Bóg przemówi do tej części świata, która znajduje się jeszcze w posiadaniu szatana.

I na zakończenie fragment z listu pasterskiego biskupa Jansena i ośmiu innych wyższych duchownych zachodnioniemieckich z dnia 23. IV. 1965:

„Drocy wypędzeni z ojczyzny bracia i siostry (...) Chociaż wielu z was mogło ugruntować swą nową zewnętrzną egzystencję, dla niektórych nie może ona nigdy zastąpić tego, co zabrano im w ojczyźnie (...) Nie możemy uwierzyć, że cierpienia tak wielu milionów, że gorzka śmierć dwóch milionów ludzi, którzy zginęli podczas ucieczki ma być daremna (...) Kościół musi i chce zawsze i wszędzie być po stronie prawa. niesprawiedliwość musi nazywać się niesprawiedliwością (...) Kościół nie może milczeć jeśli brutalna przemoc prowadzi do niewoli, czy też do wygnania niewinnych ludzi (...) Kościół nie może milczeć także w „roku praw człowieka”.

Opr.: F.I. (ZAP)

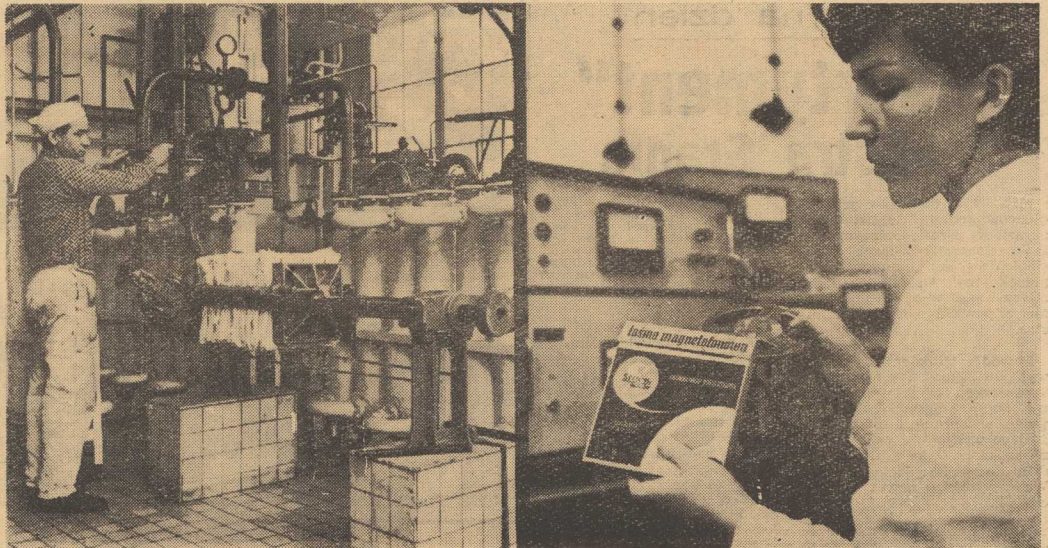
*) „Argumenty” nr 35/1965 r. Art. Romana Wareckiego pt. „Kościół wyrusza na wojnę”.

50 tys. km rocznie

Gorzowskie Zakłady Włókien Szlaczanych już od 2 lat produkują taśmę magnetofońową w ilości około 50 tysięcy kilometrów bieżących rocznie. Dzięki stałemu ulepszeniom technologicznym, od 2 miesięcy gorzowskie zakłady produkują taśmę cięszą od dotychczasowej (grub. 35 mikronów). Ta nowa taśma ma także wiele innych zalet — lepsze przyleganie do głowicy, lepszą wytrzymałość, wysoce tony. W zakładach istnieje laboratorium elektroakustyczne, prowadzące badania zmierzające do dalszego ulepszenia produkcji oraz bieżące kontrole. Sprawdza się tu czy taśma jest odpowiednio czysta, czy nie ma w niej zanieczyszczeń, czy nie ma uszkodzeń itd.

Na zdjęciu: pracownik zakładów Józef Jankowski przy urządzeniach filtrujących roztwór stosowany na podłożu taśmy (zdjęcie lewe). Pracownica zakładów Zofia Orłowska demonstruje nową taśmę (zdjęcie prawe).

CAP — Staszyszyn



Na temat dnia

Choć nie ubiór zdobi człowieka...

JEST nieuchłonne prawdą, że przeciętny przechodzień ubrany jest u nas względnie dostatnio, schludnie, a nawet modnie. Rzadko który robotnik pozwoli sobie wyjść z zakładu pracy w usłomionym kombinie czy brudnej walcówce. Czysza koszula i krawat przestały być symbolem pracy umysłowej, choć bywały i takie czasy, gdy urzędnicy dla zadokumantowania swojej „wiedzy” z proletariatem gustowali w bardziej niedbałym wyglądzie. Biała koszula, krawat, ciemne ubranie, to akcesoria, bez których dorastający chłopak nie pókaże się na zabawie bądź wieczorku tanecznym, dziewczynka „musi mieć” cienkie pończochy i „szpilki”.

Niestety mimo tych ogólnie obowiązujących prawideł i wymogów młodzież niejednokrotnie zapomina, że nie tylko moda, ale umiędowienie kulturalnego zachowania dyktują taki bądź inny strój. Także jeszcze często dziewczęta na zabawach tanecznych lub w teatrze do tyłuże ciętach pończoch ubierają modne, a nie stosowne... kozaczki. Chłopcy miast koszuli i krawata stroją się w krajowe i zagraniczne koszulki polo, sądząc, że tak jest lepiej.

Ala przytoczone przykłady nie wyczerpują jeszcze tych grzeszków przeciw kulturze bycia. Byliśmy niedawno świadkami, gdy czterech młodych ludzi odbierało publicznie, wobec licznie zgromadzonych rówieśników, dyktando partyjnych i związkowych, legitymację kandydata PZPR. Uroczystość na pewno poważna, uświetniająca niemniej poważną konferencję. I ci czterej ludzie, którzy na zabawie nie pozwoliliby sobie pokazać się w takich strojach, tu wystąpili w sweterach i jęstrzych flanelowych koszulach. W innym przypadku, występując do odziancia młodych działaczy ubrani byli w sweter golf.

Młodzi ludzie popełnili nieakt, prawdopodobnie nieświadomie. Jedno jest pewne, że nikt im na to nie zwrócił uwagi, nie przygotował, nie przekonał, że tak ważna chwila jak otrzymanie legitymacji partyjnej, odznaczenia, publiczne wystąpienie bądź nawet uczestnictwo w konferencji, naradzie, odczyśle, czy zebraniu (nie mówię oczywiście o zebraniach roboczych, odbywanych w trakcie pracy bądź po pracy w swoim gronie) wymaga odpowiedniego stroju. Poważnego potraktowania.

Pewien młody człowiek wystosował do redakcji „Polityki” list zapytaniem, czy obowiązujące w Polsce ustawodawstwo zabrania noszenia mekcyzynom długich, modnych w pewnych kręgach naszej młodzieży tryzur. Odpowiedź była przecząca — nie zabrania. Lecz nie oznacza to oczywiście, że długowłosi ze względu na swój wygląd cięższą się symptomą ogółu społeczeństwa, że lubimy patrzeć na długie, skotnute, od miesięcy nie czesane włosy.

O sprawach tych trzeba mówić, na zebraniach organizacji młodzieżowych, podczas wieczorków i zajęć w klubach, świetlicach i domach kultury. Kultura bycia nie jest sprawą prywatną. Tworzy bowiem ogólny obraz kultury społeczeństwa, świadczy o jego poziomie. A to nie powinno być obojętne ogółowi obywateli. (wit)

Festiwal...

...poezji. K. I. Gałczyńskiego zmieni w tym roku swoje oblicze. Zgodnie z sugestiami zarówno prasy jak i licznych działaczy kulturalnych, tegoroczna impreza poetycka w Szczecinie nosić będzie oficjalnie nazwę: Festiwal Poezji im. K. I. Gałczyńskiego. Zmiana nazwy poełaga również zmianę w samej treści Festiwalu. Nowy regułamin imprezy przewidyuje bowiem, że oprócz utworów Gałczyńskiego, które stanowiłyby nadal pozycję obowiązkową, III Festiwal Poezji poszerzony zostanie o utwory innych współczesnych poetów polskich ostatniego XX-lecia. Wzorem lat ubiegłych, w dniach trwania Festiwalu Poezji im. K. I. Gałczyńskiego odbędzie się w Szczecinie kilka imprez towarzyszących, z których najciekawszą zapowiada się sesja krytyków, w tym również krytyków z zagranicy.

KŁOPOTY nietypowego armatora

PRZEDSIĘBIORSTWO Polowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf” w Szczecinie jest ze wszech miar nietypowym armatorem w gospodarce rybnej. Jest nietypowe przede wszystkim dlatego, że eksploatuje w ogromnej większości starą flotę ługrotawierów parowych. Eksploatacja tych jednostek jest kosztowna, stąd wpływ uzyskiwany z odłowionej ryby nie równoważy kosztów połowów i „Gryf” jest jedynym przedsiębiorstwem w naszym rybołówstwie, pracującym na tzw. minusowej akumulacji. Inaczej mówiąc jest przedsiębiorstwem działającym na planowanej stracie. Już ten fakt działa na zalogę deprymującą, chociaż winna nie leży po stronie rybaków czy robotników zakładów przetwórstwa.

W br. dochodzą jeszcze inne obawy, mianowicie, że próby wprowadzenia elastyczniejszej polityki ekonomicznej i finansowej przez ZGR, zgodnie z uchwałami IX Plenum KC mogą uderzyć właśnie w „Gryfa”, jako owego nietypowego armatora.

Wróćmy jednak do zadań „Gryfa”. W 1966 r. 0162 przedsiębiorstwo będzie eksploatować łącznie 56 jednostek, w tym 40 ługrotawierów, 12 trawlerów parowych oraz 4 trawlerzy-zamrażalnię. Praktycznie przebędą „Gryfi” 2 trawlerzy parowe, które przejmie ono od świnoujskiej „Odry”. Plan połowów wyniesie natomiast w br. 35 900 ton i będzie wyższy od wykonania roku 1965 o 3 585 ton, a więc o 12,2 proc. Zadania wartościowe wzrastają o ponad 42 mln zł i są wyższe od wykonania ub. r. o 11,7 proc.

Plan jest więc wysoce napięty, wymagający wielkiego wysiłku od załóg rybackich. Dwa trawlerzy, nawet przy ustaleniu

wysokich planów rocznych dla tego typu statków na 1000 ton, mogą dać w sumie 2000 ton ryb, a przecież „Gryf” ma je przejąć nie na początku roku. Aby więc wykonać zadania o ponad 3 800 ton wyższe trzeba poprawić gotowość techniczną floty. Wskaźnik ZGR przewiduje, że gotowość techniczna będzie wyższa od poziomu ub. r. o 4,5 proc. Jest to wskaźnik wysoki dla starej, wysłużonej floty, jest także wysoki dlatego, że większość jednostek „Gryfa” musi w br. przejść remonty roczne. Załoga „Gryfa” wyraża obawy, że osiągnięcie tego wskaźnika będzie niemożliwe, przede wszystkim dlatego, że znów bardzo optymistycznie oceniono możliwości stoczni remontowej, podobnie zresztą jak w ub. r.

Ala nie tylko te problemy budzą niepokój załogi szczezińskiego armatora rybackiego. Zjednoczenie dążąc do uproszczenia systemu planowania przedsiębiorstw rybackich ograniczyło wprawdzie liczbę wskaźników dyrektywnych, ale zwiększyło za to liczbę wskaźników pomocniczych, które wcale nie stanowią uproszczenia, są raczej wyrazem zbyt niekonsekwentnego stosowania nowych zasad planowania i zarządzania przemysłem rybnym.

Niepokój załogi „Gryfa” budzą także próby uelastycznienia polityki finansowej przedsiębiorstw rybackich, niewątpliwie słuszne w innych przedsiębiorstwach, mogące jednak zaważyć na wynikach „Gryfa” ze względu na jego nietypowość. Chodzi tu zwłaszcza o nowe normy klasyfikacji ryb oraz tymczasowe ceny, wprowadzone w życie w końcu ub. r. Załoga „Gryfa” uważa, że dane statystyczne z ubiegłych lat, mające służyć za podstawę do podważenia w wypadku przedsiębiorstwa szczezińskiego mogą zawieść. Zmiana układu

między ceną połowową a ceną zbytu przesuwając akumulację z przetwórstwa ładowego do połowów. Ponieważ „Gryf” nie jest przedsiębiorstwem samowystarczalnym pod względem dostaw ryb świeżych dla przetwórstwa (większość floty dostarcza siedzia solonego), akumulacja może przesunąć się do innych przedsiębiorstw, dostarczających „Gryfowi” surowca. Podobne obawy budzi słusznie zresztą wprowadzenie cen sezonowych na siedzia solonego. Sek jednak w tym, że „Gryf” w największym stopniu korzysta z usług staków-baz. Odbywa się to w ten sposób, że przedsiębiorstwo na morzu sprzedaje DBR złowionego siedzia, aby na lądzie kupić go ponownie. Ponieważ statki-bazy przebywają na morzu po kilka tygodni, może się zdarzyć, że po sezonowej obniżce cen ryb „Gryf” sprzeda się dla DBR po niższych cenach, aby po nowym czasie kupić go po wyższej.

Wszystkie te momenty napa-wają kierownictwo i załogę „Gryfa” obawą, że zakładana w planie akumulacja nie zostanie wykonana albo inaczej mówiąc że na skutek przesunięcia się akumulacji do innych przedsiębiorstw planowe straty w „Gryfie” będą wyższe. Stąd też przyjmując zadania, wytyczone przez ZGR — KSR „Gryfa”, obradujący ostatnio zastrzeżli, że w wypadku, gdy innowacje wprowadzone przez zjednoczenie będą — ze względu na nietypowość przedsiębiorstwa — działać ujemnie, władze nadzórne umożliwiły wprowadzenie do planu niezbędnych korekt.

A. KILNAR

Wszystko o Polsce dla cudzoziemców

POLSKA współczesna i przeszłość, jej sztuka, historia, architektura, literatura, teatr film, wielcy ludzie i działości — oto w skrócie problemy i tematy interesujące cudzoziemców odwiedzających nasz kraj. Z myślą o nich PWN przygotowuje informator, który ukaze się (w połowie br.) w językach: francuskim i niemieckim.

Bogato ilustrowana, 450-stronicowa publikacja zawierać będzie najwazniejsze wiadomości o naszym życiu gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym — ujęte w aspekcie historycznym. W końcu roku ukaze się w języku angielskim „Encyklopedia wiedzy o Polsce”. Będzie to pierwsza tego rodzaju pozycja, obejmująca szeroki zakres zagadnień od początków kształtowania się państwa polskiego po dzień dzisiejszy, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień współczesnych. Blisko 5 tys. hasł, ok. 1 000 ilustracji, 80 map, 88 tablic zawierających dane i 200-stronicowa księga. Znajdą się w niej reprodukcje najwybitniejszych dzieł naszego malarstwa, fotografii polskiej i obcej, historycznych i ludowych, zabytków architektury itd. W przygotowaniu — wersje niemiecka i francuska.

Kurier kulturalny

W omówieniach imprezy w ub. roku postulowaliśmy na tych łamach m. in. potrzebę szerszej popularyzacji Festiwalu wśród młodzieży szkół średnich, której zetknięcie się z żywą poezją może i powinno dostarczyć wielu wrażeń estetycznych. Organizatorzy tegorocznego Festiwalu postanowi-

li zwrócić na tę sprawę szczególną baczną uwagę; m. in. planuje się przeprowadzenie przed Festiwalem powiatowych i wojewódzkich eliminacji w szkołach średnich.

Na czele Komitetu Organizacyjnego III Festiwalu Poezji im. K. I. Gałczyńskiego stanął ponownie red. Stanisław Rakowski.

W zorganizowanym...

Przyjaciel Sztuki konkursie na powieść współczesną związaną tematycznie z XX-leciem Ziemi Gdańskiej — trzecia nagroda (pierwszej nie przyznano) uzyskał szczeziński literat — Czesław Czer-niowski. Nagrodzona powieść nosi tytuł: „Wielki rejs”. Jest historią załogi kutra rybackiego, jej spraw i konfliktów w trudnych latach 1950-1951.

W Klubie...

„13 Muzy” odbyło się kolejne spotkanie literackie, które tym ra-

zem poświęcone było prezentacji debiutów poetyckich 6 szczezińskich poetów: Jolanty Frydrykiewicz, Romualda Macieja Klimczewskiego, Adolfa Momota, Marii Markowskiej, Stanisława Wasyla i Stanisława Wita-Wilińskiego. Prezentacji dokonał Helena Rakowska, po czym każdy z poetów zaprezentował kilka wybranych wierszy. Wiceprez debiutantów znacznie przekroczył ramy czasowe nakreślone przez organizatorów. Dyskusja jakiegoż rozgorzała — bo tak właśnie trzeba to określić — wokół zaprezentowanych utworów, wyrażała zresztą, że w szczezińskim środowisku kulturalnym istnieje silna potrzeba tego rodzaju imprez. Namietny spor o treść, formę i walory artystyczne utworów szczezińskich poetów dowiodł, że poezja — wbrew twierdzeniom niektórych — liczy się w dorobku twórczym szczezińskiego środowiska literackiego. (Dyl)

Bezkrwawe łowy



Szaraki w drodze do siatki. Jeszcze b'edak nie wie, jakie to ludzie wymyśliли na niego pułapki...



...teraz już chyba sobie uświadomił swoją sytuację. Nie wie jednak, że los okaże się dla niego łaskawy...



W bezkrwawych łowach wzięło udział 85 ludzi. To było podstawowe źródło powodzenia wysokich łowieckich planów.



Przed wyjazdem do Francji trzeba jeszcze przejść przez kwalifikacyjną ocenę powiatowego lekarza weterynarii.

Te szaraki, które — szanowni Czytelnicy — oglądacie obok, już dzisiaj są w dalekiej Francji i chyba znowu zażywają wolności. Należą one bowiem do szczególnej grupy szczęśliwców. Nie polowało się na nie z dwururką w ręku. Łowiło je się natomiast długą, dwa tysiące metrów liczącą, siatką.

CAŁA KONCEPCJA bezkrwawych łowów szaraków zrodziła się na następującej kanwie. Wytrzebiony zwierzoświat Francji, Niemieckiej Republiki Federalnej i innych krajów zachodnioeuropejskich zmusił ich gospodarzy do wyrównania sił w przyrodzie. Stąd import nie tylko zajęcy, ale także kuropatw, bażantów i innych zwierząt z tych krajów, które — co prawda — na nadmiar tychże narzekać nie mogą, ale mogą sobie pozwolić na to, aby wesprzeć „chudych” w tym względzie dalekich sąsiadów.

Wsparcie to bowiem okazuje się być nader opłacalne. Jedna sztuka żywego zająca kosztuje ni mniej ni więcej tylko w przeliczeniu na polskie złoty około 800 złotych. Każdy natomiast komplet — tzn. dwie samice i jeden samiec — przynosi więcej naszemu państwu blisko 2500 złotych. Jest to więc interes co się zowie.

Odłowy żywych zajęcy są dokonywane rokrocznie w styczniu na terenie kilku województw naszego kraju. Tych przede wszystkim, które na tyle poprawiły swój załęczny kapitał, aby mogły sobie pozwolić na pewien, nie za wielki jeszcze eksport. Rokrocznie wyjeżdża więc z Polski — głównie do Francji i Niemieckiej Republiki Federalnej — kilka tysięcy zajęczych kompletów, a do skarbów państwa napływają dziesiątki tysięcy dolarów, na nadmiar których nasza krajowa kieszka jeszcze nigdy nie miała okazji narzekać.

Do tych szczęśliwych województw już od dwóch lat należą także nasze, które dostarcza corocznie kilkaset zajęczych kompletów.

Podstawowym w naszym województwie eksporterem żywych zajęcy jest ośrodek łowiecko-hodowlany przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Witnicy w pow. chojeńskim. W ubiegłym roku ośrodek ten wyeksportował do Francji ponad 200 żywych zajęcy — w tym natomiast roku blisko 300. Nasz fotoreporter „łowowy” z tego właśnie ośrodka się wywodzi.

Gospodarz ośrodka łowiecko-hodowlanego przy PGR Witnica, p. dyr. Anatol ŁOGIN powiedział nam między innymi:

— Właściwie na eksport zajęcy mogliśmy sobie pozwolić dopiero wtedy, kiedy poważnie zajęliśmy się opieką i troską nad naszym dzikim zwierzoświatem. Przed trzema laty powstał przy naszym PGR ośrodek łowiecko - hodowlany, na którego konto należy przede wszystkim zaliczyć znaczną poprawę w stanie dzikiej zwierzyny w naszym powiecie. Na czym polega nasza pomoc dla tej zwierzyny? Przede wszystkim na łepieniu przez etatowo zaangażowanych strażników szkodników dzierzyny, a więc: bezpańskich psów i kotów, jastrzębi, wron i srok. Polega ona także na zakładaniu poletek karmowych, zakładaniu małych lasów, a także na szerokiej akcji popularyzującej wiedzę o pożyteczności dzikiej zwierzyny dla rolnictwa. Skutki tej pomocy i opieki są już dzisiaj widoczne w postaci znacznej poprawy pogłowia zajęcy, wzrostu bażantów i kuropatw. Nasz ośrodek już w przyszłym roku myśli o eksporcie żywych bażantów, a także o założeniu tzw. instytucji dowiozowych odstrzałów na jelenie i dziki.

Dodałmy do siebie, że inicjatywa Witnicy jest godna naśladowania. Nie wątpimy, że również inne, predestynowane przez warunki przyrody, miejscowości naszego województwa będą szeroką garścią czerpać z jej dorobku i doświadczeń.

I wreszcie załadunek do klatek i wyjazd do Poznania, skąd specjalnym wagonem jeszcze w dniu odłowów bohaterowie naszego fotoreportażu powożą ją do Paryża.



PIERRE CAILLET



(Tłumaczył: W. Kowalik)

(44)

— Czy była kochanką Andrzeja?

— Nie wiem.

— Ale mogła być?

— Mogła.

— A jak pani sądzi, była?

— Nie mam zdania na ten temat.

— Rozumieli się bardzo dobrze, prawda?

— Tak.

— Rozumieli się... dosyć blisko. A między panią a Andrzejem nie było takiego zbliżenia.

— Tak, to nie było to samo.

— Niech pani mi wytłumaczy Bowersy.

— Bowersy nie da się wytłumaczyć.

— Colle pokazuje zdjęcia.

— Te zdjęcia też nie?

— Też nie. To wyjątkowo moja sprawa, panie inspektorze. Dlaczego pan żąda tytułu wyjaśnień?

— Czy pani wie, co to jest sąd przysięgłych?

— Wiem.

— Wszystko jest przedstawione publiczności, brudna bielizna, rzeczy najbardziej osobiste, wszystko. I trzeba odpowiadać na pytania. Trzeba będzie odpowiedzieć, Anno.

— To nie robi na mnie wrażenia.

— Jak pani sobie życzy. Widzi pani, w tej jadalni jesteśmy sami, pani i ja. To co pani powie, nie ma żadnego prawnego znaczenia, wie pani o tym. Nic z tego, co pani mi powie, nie może być użyte przeciwko niej samej. Ani przeciwko komukolwiek. Dopiero gdy potwierdzi to pani pod przysięgą, przed sądem. Niech mi więc pani pomoże zrozumieć, Anno...

— Kiedy ja sama nie rozumiem!

— Wróćmy do ciastek. Mówiła pani, że je sama nosiła?

— Tak, Jakże to ma znaczenie?

— Sam fakt, że pani je nosiła, nie ma żadnego znaczenia. Co pani z nimi zrobiła w kuchni?

— Położyłam je na stole.

— Rozpakowane?

— Oczywiście.

— Kto wchodził do kuchni?

— Jeśli dobrze rozumiem,

Eleonora została otruta jednym z tych ciastek?

— Tak.

— Cisza.

— Wszyscy wchodzili do kuchni. Najpierw Andrew.

Potem Jeff. Potem pan Morgan, mył ręce.

— Czy pani widziała jak mył ręce?

— Tak. Nalewałam właśnie zupę do wazy.

— Jak wyglądała babka ru mowa?

— Jak wszystkie ciastka od Blooswella. To zdaje się francuski przysmak. Eleonora je ubóstwiała! To duży, miękki rogal, pokryty świeżym kremem i polany rumem.

— Czy pani widziała kiedyś proszek indyjski?

— Nie, ale wiem, co to jest. Do szesnastego roku życia mieszkałam w Meksyku.

— A tak. Pani mieszkała w Meksyku...

— Jeśli to pana zdaniem wystarczający dowód...

— Dla mnie tak! Ale można sobie w ten sposób tłumaczyć... Poza tym nie bardzo lubiła pani Eleonorę, i była przyjaciółką Andrzeja; to wszystko przemawia przeciwko pani.

— Andrew nie był nigdy moim kochankiem. To mogę pani przysiąc.

— A co z resztą? Przeciwno pani przemawia Bowersy, pani ucieczka po rozprawie. Zgoda, to nie są dowody. Ale to wszystko, ułożone jedno obok drugiego i odpowiednio rozdmuchane — sąd przysięgłych strasznie rozdmuchuje fakty i powstaje klimat winy, nieprzychylny pani klimat...

— I co wtedy?

— Jeśli pani pozwoli, powrócę do... Czy podczas kolacji, ktoś wychodził do kuchni?

— Tak. Jeff i ja.

— A widzi pani. Pani poszła do kuchni. A w kuchni leżały ciastka. I tam wyspano do nich trucidnie!

— Dlaczego akurat w kuchni?

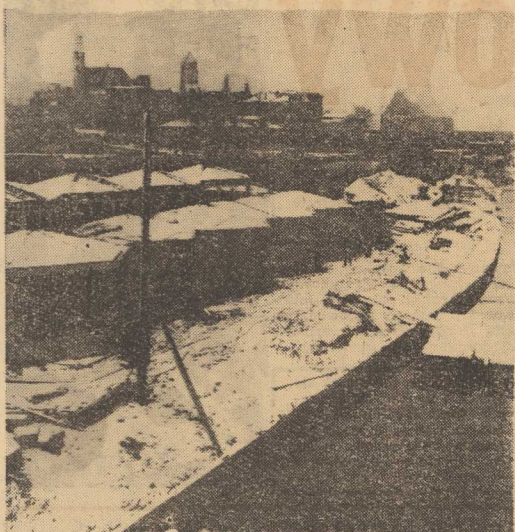
— Bo kiedy? Między Blooswell a South Sun? Kto niósł ciastka?

— Mówiłam już, że ja...

— A widzi pani!

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Wenecja“ w zimowej szacie



POZORNIE WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO, iż niewiele tu się dzieje — w rzeczywistości jednak prace na „Wenecji“ idą pełną parą. Budowniczowie, którzy w ubiegłym roku trochę przeliczyli się z siłami i zapowiedzieli oddanie obiektu już w pełni lata, tym razem mają zamiar dotrzymać nowego terminu, jakim jest dzień 1 maja. Wykazuje się więc w szybkim tempie wnętrza pawilonów, gdzie znajdują pomieszczenia szatni, kawiarenka, świetlica i urządzenia sanitarne, buduje hangar dla łodzi sportowych, kajaków itp. Z ośrodka wodniackiego na „Wenecji“, oprócz sportowców — wyczołnowców korzystać będą mogli także wszyscy amatorzy turystyki wodnej, gdyż przewiduje się tu uruchomienie statku wraz z wypożyczalnią sprzętu. Gospodarzem obiektu, którego całkowita wartość wynosi ok. 3,5 mln zł, są szczytnicy Czarni. (gct)

Foto: ST. CIESLAK

Hokeiści walczą na Lodogryfie

DZIS NA LODOGRYFIE odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu walk o tytuł hokejowego mistrza okręgu. Grają (počasie) o godz. 19 — Sparta II — Polonia Gryfino. Jutro o godz. 20 zmierzą się ze sobą AZS — Sparta I.

Pod koszem

W KOSZYKARSKIEJ A-klasie zawodników AZS Szczecin pokonały Gryf Kamień 62:22 oraz Światowid Łobez 19:19. Najwięcej punktów w tych spotkaniach zdobyła BURY (25, 33) i CECHEK (23, 25). Niepozornie porażki doznał natomiast koszykarze AZS-u w Lipianach, przegrywając z tamtejszą Stalą 55:58.

Popłotkujmy...

EWA KLOBUKOWSKA w wywiadzie dla „Trybuny Ludu“ zwierzyła się, że w tym roku zamierza podjąć studia na Wydziale Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. Przypominamy, iż w ub. roku Klobukowska zdała maturę i nie podejmując starań o dostanie się na wyższe studia, rozpoczęła pracę w stołecznym Energomontażu.

OKOŁO 250 tysięcy osób uprawia w ZSRR pięściarstwo. Szeroki hokej szeroko wroził o prawie 70 tysięcy po berlińskich ME.

JERZY KULEJ uznany został za najlepszego sportowca federacji Gwardia. Lista 10 najlepszych „gwardziści“ stoi zresztą cała pod znakiem boku — prócz Kuleja znajdują się na niej jeszcze: Artur Olech i Grzesiak.

A WIEC będziemy mieli także Mistrzostwa Europy w pięcioboju. Walki eliminacyjne rozpoczynają się już w tym roku, a wśród zgłoszonych znajduje się także Polska.

PREZES szczyńskiego PZMot. Franciszek Jarzyński ma także drugą, obok automobilizmu, pasję — jest on miłośnikiem zapalonym (nomen omen) palaczem i posiada czem spore kolekcję fajek.

PO „ŚWIEŻEJ WODNIE“ czekała na krótko premierę dwóch nowych polskich filmów o tematyce sportowej. Będą to: „Jutro Meksyk“ w reż. A. Schorzyńskiego z Joanną Szczepkiewicz-Skolimowską i Zbigniewem Cybulskim oraz „Zaw sze w niedzielę“ R. Bera. (ms)

Zasada i Wędrychowski będą startować w nocnym wyścigu górskim

WE WTÓREK, o godz. 9.32 czasu miejscowego, na metę drugiego etapu znajdującego się w Monte Carlo, przybyli pierwsi samochód. Był to oznaczony nr 2 wóz prowadzony przez ubiegłorocznego zwycięzcę rajdu — Makinena (Finlandia), który startuje na „BMC Cooper“. Linij mety minął on dokładnie w oznaczonym czasie. Oświadczył on, że drugi etap nie przysporzył mu specjalnych trudności.

ZASADA I WĘDRYCHOWSKI ukończyli o wyznaczonym czasie II etap rajdu. Monte Carlo. — Taką wiadomość nadeszła we wtorek po południu z Monte Carlo. Jak się wie, stało, że wszystkie agencje, a za nimi i prasa polska, podały o wycofaniu się polskiej załogi, jadącej na samochodzie „Rover 2000“.

Otóż dwa punkty kontroli czasu w jakimś, nie wyjaśnionym dotąd sposobie, nie podały do centrali w Monte Carlo numeru startowego. Polaków i na tej podstawie sędzia główny podał wiadomość o odpadnięciu z rajdu Zasady i Wędrychowskiego. Równocześnie do Mont Carlo nie nadchodzili żadne wieści o losie tych zawodników, którzy tymczasem jechali dalej. Przechybieli w Monako zona Sobiesława Zasady, nie mając z trasy wieści o meku, bardzo się niepokoiła. Członkowie fabrycznej ekipy „Steyr Puch“, którzy przebiegli doskonale znają nasze sportowe małżeństwo chcą uspokoić plotkę, że przyczyną wycofania się z rajdu była awaria silnika, a nie wypadek. Jakież więc było zdziwienie grupy Polaków, kiedy we wtorek przed południem na mecie zjawili się Zasada i Wędrychowski i w tym samym czasie. Organizatorzy też początkowo nie ogłosili powrotu naszej załogi, prostując do dopiero po wyjaśnieniu nieporozumienia. Tak więc rajd ukochany dwójki polskiej osady, Zasady i Wędrychowskiego oraz — mimo olbrzymich kłopotów z chłodnią i prądnicą — Stolski i Bielak na „Renault Gordini“.

NIESTETY, na trasie II etapu musieli wycofać się Ruciński i Smorawski, ponieważ w ich samochodzie „Volvo“ nastąpił defekt układu sterowniczego oraz Sobasowski i Wodnicki, gdyż w ich „Steyr Puchu“ popsuło się zawieszenie wraz z amortyzatorami. Do momentu awarii obie załogi jechały doskonale mając szansę ukończenia II etapu bez punktów karnych.

Jak wynika z nieoficjalnych danych, Zasada i Wędrychowski znaleźli się wśród 37 załóg, które ukończyły II etap bez punktów karnych. Stolski i Bielak natomiast spóźnili się na mecie ok. 40 min. i nie mają szans zakwalifikowania się do grupy pierwszych 60 wozów.

Tu TOTO

TOTALIZATOR SPORTOWY zaawdama, że w zakładach piłkarskich z dnia 15. I br. stwierdzono: 22 roz. z 11 trafieniami — wygr. po 850 zł. 214 roz. z 10 trafieniami — wygr. po 800 zł. 3 roz. z 5 traf. prem. — wygr. po 595 488 zł. 332 roz. z 5 traf. zwykł. — wygr. po około 8 800 zł. 16 stycznia br. stwierdzono: 2 roz. z 6 trafieniami — wygr. po 843 292 zł. 3 roz. z 5 traf. prem. — wygr. po 595 488 zł. 332 roz. z 5 traf. zwykł. — wygr. po około 8 800 zł. 4 trafieniami — wygr. po 153 zł. 293 706 roz. z 3 trafieniami — wygr. po 9 zł.

Sport nie może być „Kopciuszkiem“ w działalności ZMS

Przed wojewódzką konferencją Związku

CO DWA LATA Związek Młodzieży Socjalistycznej dokonuje oceny swojej działalności oraz wytycza kierunki działania na przyszłość. W województwie szczyńskim podsumowano już działalność podstawowych ogniw związku, jakimi są szkoły szkolno i zakładowe. Przeprowadzono również zebrania sprawozdawczo-wyborcze w powiatach. W najbliższym czasie odbędzie się konferencja miejska, a w marcu wojewódzka.

JEDNYM Z PODSTAWOWYCH kierunków działania organizacji zetemowej jest praca na odcinku sportu, turystyki i wypoczynku.

Na ten temat rozmawiamy z kierownikiem Wydziału Sportu, Turystyki i Obozownictwa ZW ZMS — RYSZARDEM RADOMIŃSKIM:

— Ambicją szczyńskiej organizacji jest objęcie działalnością turystyczno-sportową jak najszerszego kręgu młodzieży naszego województwa, tak zorganizowanej jak i nie

zorganizowanej. O tym, jak wielkie istnieje zapotrzebowanie na różnego rodzaju imprezy turystyczno-sportowe nie trzeba nikogo przekonywać. Jako przykład dużej popularności imprez i zawodów masowych mogą posłużyć wszelkiego typu akcje obozowe, które przeprowadzamy już od 7 lat. Różnorodność zajęć sportowych, prowadzonych przez wysoko kwalifikowane kadry daje młodzieży posmak emocji sportowych, poprzez czynne w nich uczestniczenie.

A jak przedstawia się działalność wśród tej młodzieży, która nie uczestniczy w akcji obozowej? — Nie zapomnieliśmy o tym, że warte kilka lat temu trójprzymierze pomiędzy ZMS — PTTK — TKKF jest podstawą współdziałania tych organizacji i w kierunku zapewnienia pozostałej młodzieży możliwości sportowego wypoczynku. Rola tę spełniają od dłuższego czasu, istniejące w Szczecinie i powiatach ogniska TKKF, którym patronuje organizacja ZMS. Np. ognisko „Arlekin“ w Przyskach w okresie lata 1963 przejawiało dużą aktywność sportową i w cennych poczynaniach, w ramach akcji „Lato ZMS — 1963“ w czynie społecznym uruchomiło wypożyczalnię sprzętu sportowego dla miejscowej ludności, zorganizowało w turnieje piłki ręcznej i siatkowej, zawodów 1 a. i wiele innych, ciekawych imprez. Takich przykładów można by przytoczyć znacznie więcej.

— Jakże są dalsze plany i zamierzenia szczyńskiej organizacji ZMS na polu turystyczno-sportowym?

— Oczywiście usprawnienie i rozwijanie dotychczasowej działalności. Więcej uwagi chcemy poświęcić młodzieży szkół przyzakładowych, gdzie sytuacja na odcinku sportu nie jest najlepsza. Do ogólnie znanych bolączek należy brak odpowiednich warunków do uprawiania turystyki i sportu. Obecne zajęcia w nich zaspokajają w pełni zapotrzebowania młodzieży. A przecież nie kto inny, jak właśnie uczniowie tych szkół przechodzą najszybciej do produkcji. Od ich ogólnej sprawności fizycznej zależeć będzie efektywność ich pracy.

Naszą podstawową formą działania będzie organizowanie kursów i obozów, na których przestawimy odpowiednią ilość organizatorów sportowych. Poza tym musimy ożywić zainicjowany już masowy ruch sparyadkowy. Żeby osiągnąć planowane wyniki potrzebna nam jest pomoc WKZZ, jak również dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw, przy których ist-

nieją szkoły przyzakładowe. Dotychczasowa współpraca z WKZZ układała się ku ogólnemu zadowoleniu. Sądzimy, że i w tym wypadku okaże nam swoją pomoc.

Rozmawiał: BOLESŁAW JANUREK

AIBA obchodząc będzie w Warszawie

W DNIACH od 10 do 17 marca br. będzie obchodował w Polsce komitet wykonawczy AIBA. Będzie to ostatnie posiedzenie komitetu przed konwencją, wycofamy tej organizacji w Rzymie w dniach 17-18 września br.

Ze sportu szkolnego

• W Zasadniczej Szkole Budowy Okrętów SKS przeprowadził mistrzostwa pływackie. Startowało 123 uczniów. Na poszczególnych dystansach zwyciężyli: Andrzej Sala, Zb. Sawicki, Paweł Wódz, a w sztafecie kl. II-c.

• Klasa VII-b zwyciężyła w turnieju piłki koszykowej przeprowadzonym w szkole nr 53. Najlepsi: Janusz „Januszek“ zawodowy był; Murawski i Tobolski.

• Uwaga organizatorów sportu szkół podstawowych! Zebranie wszystkich uczestników kursu w Karpaczu odbędzie się w SOS 27 bm. o godz. 15.

• Młowi kierownik Szkoły nr 34, która zwyciężyła w Igrzyskach Perli 63, Edward Fitas. Cieszymy się, że zdobył puchar i nagrodę rzeczową. Igrzyska rozpoczynał przed feriami na apelach szkolnych, porobiłmy plakaty, informowaliśmy na lekcjach w. f. Nauczyciele — Mallow, Romanowski i Komendant zrobili w tym kierunku wszystko, co było możliwe — stąd też duży udział naszej młodzieży w zawodach. Imwiera potrzebna — aby więcej takich. Przecież blisko 5 tysięcy dzieci ciaków miało dobrą, zdrową zabawę.

W najbliższą niedzielę ruszają pierwsze w naszym mieście rozgrywki szkolnej ligi pływackiej.

• Wszystkich chłopców, którzy pragnęli grać w siatkówkę zaprasza sekcja MRS-u Chrobry do sił gimnastycznej. Zakład Deleci Niedoluszyński (ul. Wielkopolska) w poniedziałek, środy i piątki, godz. 17.30. (gct)

Dla bramkarzy

FABRYKA rekawiczek w Dobrisi (Czechosłowacja) wykonała partię skórzanych rekawiczek dla piłkarzy, które po wypróbowaniu przez najlepszych zawodników klubów piłki nożnej będą produkowane w większych ilościach. Na palcach i dłońach rekawic wstawione są paski z gumy o nierównej powierzchni, co zapobiegać będzie ślizganiu się piłki po gładkiej skórze.

CAF

Szwecja przeciwnikiem Polski w Pucharze Davisa

W MELBOURNE odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o Puchar Davisa w strefie europejskiej. Polacy już w I rundzie trafili na silną drużynę Szwecji ze znakomitym Janem Rikiem Lundquistem na czele. Nasz poprzedni mecz z tym zespołem odbył się w Sztokholmie i zakończył się przegraną 1:4.

Pierwsze mecze rozegrane zostaną do dnia 11. maja. Gospodarzami spotkań są Szwedami będą Polacy.

Oto zestawienie par w I rundzie: strefa A — Hiszpania — Turcja, Brazylia — Dania, Portugalia — Złb, Francja — Rumunia, Finlandia — Kanada, CSRS — Austria, Izrael — Portugalia. Strefa B — Luksemburg — Szwajcaria, Norwegia — NRF, Węgry — Grecja, Nowa Zelandia — Wielka Brytania, Monaco — Maroko, ZSRR — Włochy, Holandia — Irlandia, Belgia — Afryka Płd.

Druga tura rozgrywek odbędzie się 15 maja, trzecia — 12 czerwca, a finał strefy europejskiej — 17 lipca.

Walne zebranie Automobilklubu

W SOBOTĘ, 22 tm. odbędzie się (sala WKKE, pocz. godz. 17) Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Automobilklubu, na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.



Wszyscy spotykamy się na balu!

Czekamy na Twój rysunek

W PRAWDZIE termin nadsyłania prac na konkurs rysunkowy PSS i „Kuriera” kończy się w sobotę 21 stycznia. Spółdzielnia „Robotnik” już rozpoczęła wstępne prace przy organizacji BALU, na który zaproszone zostaną wszystkie dzieci, które przysłały na konkurs swój rysunek. Mówimy oczywiście o konkursie pt. „Szczecin za lat 20” i „Polski Szczecin przed wiekami”, ale to przypominanie to tylko formalność, bo jesteśmy przy konani, że wszystkie szczecińskie dzieci wiedzą o tym konkursie i postanowiły wziąć w nim udział, ubiegając się o jedną z przygotowanych nagród. Są nimi: LYZY, NARTY, ZESTAW FOTOGRAFICZNY ZESTAW DO MAJSTERKOWANIA i inne.

Są również nagrody dla KLASY, która zbiorowo nadeśle największą i najlepszych prac. W grupie starszej, rysującej na temat „POLSKI SZCZECIN PRZED WIEKAMI” nagrodą tą jest ADAPTER Z ZESTAWEM PŁYT, w grupie młodszej — od której oczekujemy rysunków „SZCZECIN ZA LAT 20” — nagrodą zbiorową jest

ZESTAW CIEKAWYCH KSIĄŻEK.

NAGRODY otrzymają także nauczyciele, pod opieką których zwycięska klasa będzie przygotowywała prace konkursowe.

Są nagrody, będzie bal, wystawa — SAME ATRAKCJE. Możecie z nich skorzystać jeżeli jeszcze dziś poświęcicie nieco czasu na wykonanie rysunku i naponiecie do soboty

22 STYCZNIA

nadeszły go na adres — albo redakcji, pl. Holdu Pruskiego 8, pok. 50, albo PSS — ul. Jedności Narodowej 37, pok. 7.

APELUJEMY DO NAUCZYCIELI, ABY ZACHĘCILI MŁODZIEŻ DO UDZIAŁU W NASZYM KONKURSIE. JAK DOTĄD PRYM WIEDZIE SZKOŁA NR 63, Z KTORZEJ TRZY KLASY ZBIOROWO PRZYSŁAŁY NAM SWIE PRACE.

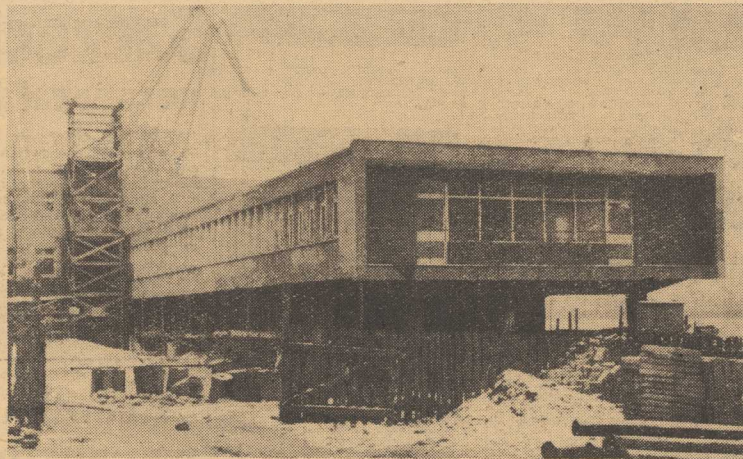
PS. Nie zapominać podać na rysunku imienia i nazwiska, adresu zamieszkania, klasy i numeru szkoły. Potrzebny jest również tytuł pracy.

ADM wyłaczynymi gospodarzami swojego „podwórka”

Jest ich na terenie naszego miasta 45. Podlegają bezpośrednio pięciu DZBM. Ale jak już pisaliśmy, ADM w swojej pracy zaczęły przechodzić na własny, gospodarczy rozrachunek i na samodzielne zarządzanie. 38 z nich usamodzielniało się już całkowicie. Jak nas poinformował zastępca dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Kom. i Mieszkaniczej mgr J. STOPYRA, proces ten właściwie został już zakończony. Nie ma bowiem szans na usamodzielnienie się pozostałych siedmiu ADM. Działalność swoją prowadzą one w dzielnicach Pogodno (3) i w Dąbju (4). Część z nich szczególnie na Pogodnie, zostanie zlikwidowana, na skutek sprzedaży domków jednorodzinnych i bliźniaczych, które do tej pory były pod opieką ADM.

Najistotniejsze jednak zmiany, które nastąpiły dzięki nowej gospodarce finansowej to sprawa właściwej gospodarskiej opieki nad podległymi budynkami i posesjami. W skali całego miasta ADM otrzymały na br. 67 mln złotych przeznaczonych na bieżące remonty, naprawy, konserwacje i utrzymanie porządku. Jest to na pewno bardzo pokaźna kwota i dwukrotnie wyższa niż w roku ubiegłym. Ta pełna samodzielność, którą otrzymały ADM, nakłada również na nie poważne obowiązki — (szczególnie dotyczy to troski o stan ogólny administracyjnych nieruchomości) ułatwia również lokatorowi załatwienie wszystkich spraw. Dziś ADM jest upoważniona do samodzielnego rozstrzygnięcia problemów lokatorskich. W wyniku tych wszystkich przemian, już nie lokator a gospodarz (ADM) musi dążyć do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia remontu lub usunięcia awarii.

Według opinii Zjednoczenia kierownicy ADM zdają dobrze ten pierwszy egzamin z samodzielności. Dysponują oni pełną obsadą służby technicznej,



Nowy budynek Kapitanatu Portu

Kapitanat Portu w Szczecinie otrzyma nowy budynek. Sądząc po zaawansowaniu robót zostaną one zakończone w pierwszych miesiącach wiosny. W budynku znajdują się nowoczesne — pomieszczenia biurowe, pokoje do korekty map nawigacyjnych, duża część hotelowa o wysokim standardzie wyposażenia (pokoje dwuosobowe, łazienki, szatnia, kuchnia), dla 80 pilotów, świetlica-kawiarenka o powierzchni ok. 100 metrów kwadratowych. W nowym budynku zainstalowana zostanie również mała stacja meteorologiczna dla potrzeb pilotów. Badać się tam będzie m. in. temperatura, powietrze, stan wody, ciśnienie, szybkość i kierunek wiatru.

Na zdjęciu: budynek Kapitanatu Portu. Zakończono prace budowlane. Robotnicy rozpoczęli wykańczanie wnętrza.

(dym)
Fot. St. CIESLAK

Zawzięte ścieżki inwestycji

ROZPOCZĄŁ się nowy rok. Dla gospodarki miasta rok nowych zadań i potrzeb. Ważne miejsce wśród nich zajmują inwestycje, decydujące o unowocześnianiu i modernizacji urządzeń technicznych, niezbędnych dla wielu usług świadczonych mieszkańcom. Zrozumiałe więc, że inwestycje miejskie są oczkiem w głowie władz miejskich i kierownictwa szczecińskiej gospodarki komunalnej. Niestety, do realizacji ich nie mieliśmy jak dotąd szczęścia. W wielu przedsięwzięciach komunalnych zawodziła służba inwestycyjna. Poza subiektywnymi przyczynami nie była ona w stanie podołać ogromowi zadań jakie spadły przy realizowaniu budowy obiektów o wielomilionowej wartości.

NIEDAWNO informowaliśmy o zmianach w zakresie zadań obych DBOR, przemianowanych obecnie na Dyrekcję Inwestycji Miejskich. Szczecińscy komunalni, jak i władze w tych właśnie zmianach upatrzyły realne możliwości poprawy w ważnej dziedzinie inwestycji. DIM ma bowiem praktycznie przejąć niemal wszystkie inwestycje. Jest to posunięcie bardzo słuszne, bo przecież dawny DBOR, a obecnie DIM jest instytucją specjalistyczną, dysponującą wysoko kwalifikowaną kadrą fachowców o dużym doświadczeniu.

Ale nie ma róży bez kolców, tak i w nowej organizacji inwestycji nie brak mankamentów. Rzecz idzie o właściwe i dokładne sprecyzowanie zadań Dyrekcji Inwestycji Miejskich, podziału kompetencji między inwestorem, a gospodarzą komunalną, wreszcie zasady i formy współpracy i współdziałania. Właśnie to współdziałanie ma tak ważne znaczenie, bo od jego wyników zależać będzie, czy inwestycja będzie służyła miastu z największym pożytkiem. Nikt przecież nie jest nieznajdą potrzeb i celowości instalowanych, lub budowanych urządzeń, jak ich bezpośredni użytkownik.

Pod koniec ubiegłego roku wojewódzka Dyrekcja Inwestycji Miejskich i Wydział Gospodarki Komunalnej Prez. WRN zawarły porozumienie o współdziałaniu i jednostki gospodarki komunalnej i DIM w realizowaniu inwestycji. Porozumienie zwraca szczególną uwagę właśnie na konieczność żywego zainteresowania inwestycjami przez jednostki gospodarki miejskiej i konieczność systematycznych konsultacji.

OKAZUJE SIĘ jednak, że pewne zasady sformułowane w porozumieniu budzą niezrozumienie, a niekiedy wręcz sprze-

ciw komunalnych. Chodzi np. o wyposażenie budowanych obiektów w niezbędne maszyny i urządzenia. Wspomniane porozumienie nakłada na gospodarza komunalną obowiązki zakupu tzw. pierwszego wyposażenia inwestycyjnego. Zachodzi pytanie o jakie konkretnie wyposażenie tu chodzi, a także co rozumie się przez maszyny i urządzenia? Bo jeśli to mają być wszystkie podstawowe urządzenia służące do bezpośredniej produkcji, to czy inwestor nie stawia się w zbyt wygodnej sytuacji?

Podobnych uwag na temat szczegółów porozumienia jest więcej. Okazuje się, że przy opracowywaniu tego dokumentu nie konsultowano się przedtem bezpośrednio z jednostkami, które zasady te będą miały realizować. Trzeba więc, by wojewódzkie władze jeszcze raz do kładnie przeanalizowały wszystkie aspekty współpracy inwestorów i użytkowników w gospodarce miejskiej. Nie można z tym zwlekać, gdyż może to doprowadzić do opóźnień w wykonywaniu samych inwestycji, a do tego nie wolno dopuścić.

K. KULIG

Racjonalizacja w SZWS

2 mln zł oszczędności

W SZWS w Żydowach w ubiegłym roku zgłoszono 44 wnioski racjonalizatorskie, dotyczące produkcji oraz działań pomocniczych. Do realizacji przyjęto ok. 80 proc. wniosków, a oszczędności, które z tego tytułu osiągnie zakład wyrażają się szacunkowo kwotą ponad 2 mln zł.

Do ciekawszych opracowań należą wnioski zgłoszone przez inż. inż. Stanisława TRZASKA i Zbigniewa DZIENKAROWSKIEGO, a dotyczący poprawy zużycia ciepła par, poprzez odpowiednie ustawienie pracy kotłowni. Wniosek ten otrzymał krajowe wyróżnienie. Robotnicy Huzarni pod kierunkiem inż. Kazimierza PRAJDA usprawnili aparaty nawojujące, a Dionizy STETLIK opracował przyrząd do wycinania uszczelnienia do wodowosku, pracującego pod wysokim ciśnieniem około 40 atmosfer.

Ponadto w zakładzie opracowano urządzenie do wywierzania wyłoków miedzianych z odwiertniczania wiskowy — półproduktu przy otrzymywaniu włókna syntetycznego. (dym)

„Gwiazdy festiwalu

— gwiazdom kierownicy”

Piotr Szczepanik w Szczecinie

JAK już informowaliśmy zakończono zostało współzawodnictwo między bazami transportowymi prowadzone pod hasłem „Kultura ruchu drogowego na co dzień”. Komitet Organizacyjny konkursu zaprasza w najbliższą niedzielę wszystkich uczestników na imprezę pt. „GWIAZDY FESTIWALI — GWIAZDOM KIEROWNICY”. Impreza odbędzie się w sali kina „Colosseum” w dniu 23 stycznia o godz. 11 (spektakl zamknięty za zaproszeniami) oraz o godz. 20. Bilety na wieczorny spektakl są do nabycia w przed sprzedaży w „Orbisie” i WPiA przy Al. Wojska Polskiego 60.

W imprezie „Gwiazdy festiwalu — gwiazdom kierownicy” zapowiedzieli swój udział: Piotr SZCZEPANIK, Katarzyna BOVERY, Bolesław GROMIŃSKI, Tworzy i Janusz OKINIEC oraz Tary KATAVAY. Gra zespół „Czarne koty” pod kierownictwem Piotr KOTTA. (wib)

Nowe locum dla „Pleciugi”

Rok 1966 przyniósł dobre wieści dla Teatru Lalek „Pleciuga”. Po długich taratach i oczekiwań na nowe pomieszczenia, w tym roku nadziei widzów i kierownictwa teatru, zaczyna się spełniać. Budowa nowego teatru została rozpoczęta przy ul. Kaszubskiej 9. Najmłodsi miłośnicy teatru otrzymają nowoczesny, piękny budynek teatralny. Ukończenie jego przewidziane jest w 1968 roku.

Drugą inwestycją kulturalną bieżącego roku będzie kino w Pyrzycach. (no-el)

Proze o głos

Szumowny Panie Redaktorze!

OD PEWNEGO CZASU okazują się wznamkami w prasie oraz słyszy się głosy w radiu dyskredytujące styl renouacji naszego domu mieszkalnego ul. Bogusława nr 8 w Szczecinie.

Jednego Pana z „Głosu Szczecińskiego” bolał zespół „pałeczki”, a inna osobistość z radiu lubi kolor wrzosew, ale, desous. Pomilajcie niewybredność porównań, wyjdzie się, że wszyscy ci opiniodawcy nie mogą pogodzić się z myślą, iż domy mieszkalne w Szczecinie mogą jaśnieć czystością, ciepłym, żywym i pogodnym kolorytem. Wystarczy spojrzeć na reakcję przechodniów na tej ulicy. Każdy z zaciekawieniem spogląda na wyróżniającą się z otoczenia elewację. Patrzy z niedowierzaniem, jak mógł w otoczeniu brudnych, ciemnych i zakopanych kamienic pojawić się jasny i pogodny budynek. Czy zwracający uwagę na brzydotę — na pewno nie.

I tu zachodzi pytanie, jak „równanie” czy w dół, czy w górę. Odpowiedź w tym przypadku jest tylko jedna — nigdy do brzydoty! Należy przypuszczać, że nasza kolorowa elewacja dołądzi będzie nrowokować nasiadów i administracji polskich budynków, aż wezmą się do roboty i podobnie jasno i przestronnie i pogodnie elewacja, Jakkolwiek by było, ul. Bogusława leży w centrum miasta. Niech tylko malują trwałymi farbami, tak jak pomalowano naszą kamienicę.

My, lokatorzy zamieszkali w tym budynku, jesteśmy bardzo zadowoleni z odnowienia budynku w jasnym i żywym kolorze i bardzo żywym i przytulnym, choć głos krytyczny niekiedy byłby tam, gdzie trzeba wytykać brud i zaniedbania.

Z poważaniem i prośbą o wydrukowanie w imieniu lokatorów.

ZBIGNIEW MAJEWSKI
zamieszkały w tym budynku
pod nr 1.

Kronika dnia

DZYSIĄC POSELSKI

WZCZORAJ w Zespole Poselskim dyżurał poseł Józef BEZLER, przyjmując skargi i zażalenia ludności. Kolejny dyżur odbędzie się 4 lutego. Przypominamy, że dyżury poselskie odbywają się dwa razy w miesiącu, w każdy wtorek po i po 15 dniu miesiąca.

OBROTA DOKTORSKICH

PRAC DO SZCZECINA przyjechało kilku profesorów z Akademii Medycznych całego kraju. Są to recenzenci prac doktorskich, których publicznie na obrona rozpoczęła się dzisiaj w Pomorskiej Akademii Medycznej. Prac swoich bronią lekarze: Krystyna SOŃTA, Danuta KRYWENCZUK-KADŁUBOWSKA, Jerzy WOJ-

CICKI i Stanisław ZIELINSKI

SZKOŁA SIĘ NOWI PRZEWODNICY

WZCZORAJ wieczorem w WKKPIT rozpoczął się kurs dla przewodników PTTK. Bieży w nim udział 70 osób z kwalifikowanych sponad 100 cehnych.

SPOTKANIE Z REDAKTORAMI „ZYCIA LITERACKIEGO”

KLUB „13 MUZ” rozpoczął cykl spotkań z redaktorami pism poświęconych sprawom kultury. Inauguracja jest spotkanie, które odbędzie się w czwartek o g. 19. Zaproszeni na nie zostali przedstawiciele redakcji „ZYCIA LITERACKIEGO”, a mianowicie: Zygmunt GREN, Włodzimierz MACIAG, Olgierd TERLECKI i Henryk VOGLER. Czytelnikom przypomniemy, że redakcja ta obchodzi 15-lecie swego istnienia. (az)